

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie 9 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie 12 k. —
Półrocznie 6 k. 50
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępowaniem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Światy: za każdy wiersz 12 kop.
Stale 3 wierszowe ogłoszenia adresem po 2, 2 miesięcznie.
Od naleźności przewoźniawczych 10 rs. ustępowanie dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Serca Jez. Nawiedz. N. M. P.
Jutro: Heliodora i Anatol. B.
Wschód słońca o godz. 3 min. 46. Zachód o godz. 8 min. 21.
Długość dnia godz. 16 min. 55. Ubyło dnia godzin 0 minut 4.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Od administracyi.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom naszym, iż czas odnowić przedpłatę na kwartał trzeci.

KORESPONDENCYE.

Ryga, w czerwcu.

W ostatnim liście zapoznaliśmy czytelników „Dziennika“ ze stanem handlu zewnętrznego Rygi w r. z. w ogólnym zarysie. Z ważniejszych pozycji przywozu i wywozu ryskiego poruszyliśmy tylko niektóre; pozostałe obecnie podajemy.

Położenie Rygi nad wielką, spławną rzekę, przepływającą kraje do dziś jeszcze bogate w lasy, utworzyło w Rydze rynek naturalny dla zbytu drzewa litewskiego, białoruskiego i poleskiego. Fatalny stan gospodarstw leśnych w tych krajach, opierający się na barbarzyńskim trzebieniu lasów, przyczynił się do rozwoju tej gałęzi handlu ryskiego. Powstała jednak w ostatnich latach konkurencja Odessy, dokąd Dniestrem przez Akerman spławiają masy wspaniałego budulcu z lasów podolskich, rozmaite inne czynniki, tamujące rozwój handlu zewnętrznego Rosyi, o których wspominaliśmy niejednokrotnie, przyczyniły się też do zmniejszenia cen na drzewo wywożone z Rygi przeważnie do Anglii i Szkocyi. I tak wartość wywiezionego drzewa

Table with 2 columns: Year (1881-1885) and Value (in rs.). Values range from 12,549,694 to 33,000,000.

Sprawozdanie komitetu giełdowego w dal-

szym ciągu notuje znaczne zmniejszenie wywozu makuchów, olejów skalnych, cebuli i jaj.

Przyczyny, które spowodowały zmniejszenie przywozu ryskiego, widzi wyżej wzmiankowane sprawozdanie w zmniejszeniu się sił zakupu w Rosyi, w anormalnych stosunkach taryf kolejowych, w otwarciu petersburskiego kanału, wreszcie w pogłoskach uporeczywie kursujących o wojnie. Żadnych prawie pomyslnych prognozyków na przyszłość widzieć niepodobna. Kanał petersburski, port putiłowski cały handel Moskwy oddały w ręce kupców petersburskich. Nowa ustawa kolejowa, z której w pierwszej chwili wrócono sobie pomyslnie uregulowanie taryf z uwzględnieniem oddzielnych potrzeb miast handlowych, w skutkach zwróciła się przeciw interesom Rygi. Tu i owdzie podnoszą się głosy z zarzutami, twierdząc, iż ustawa gwałci absolutnie zasadę konkurencyi w handlowym przedsiębiorstwie, jakim bądźco bądź są koleje, że temsamem zabija indywidualność pojedynczych kolei, skierowaną w celu zwiększenia ruchu na linii, częstokroć z pożytkiem dla handlu, przemysłu i t. d. Wreszcie w tak jak Rosya obszernym państwie, zasada główna nowej ustawy — ujednolicenie, zrównanie taryf wszystkich kolei, przy tak rozmaitych warunkach w jakich dalekie od siebie części państwa rosyjskiego się znajdują, jest rzeczą wprost niemożliwą.

Horyzont widowni politycznej w r. b. nie sądzimy, by był jaśniejszym niż w roku poprzednim — o chmurkę nie trudno, a wysoce drażliwy barometr giełdowy odczuwa na razie najmniejszy obłoczek, choćby w następstwach okazał się bardzo niewinnej natury. Wpływ tych okoliczności na zmniejszenie wywozu ryskiego konstatujemy w przywozie soli i śledzi. Te dwa artykuły dziś nieznaną w stosunku do lat dawnych odgrywają w handlu Rygi rolę. Wartość przywiezionego w r. 1884 węgla kamiennego wynosiła 9,1 mil. pud., w r. 1885—8,6 mil. pud.; zmniejszenie to przypisać należy podniesieniu cła ochronnego, będącego zresztą w rażącej sprzeczności z tendencją przypisywaną rządowi ochrony lasów od nielitośnego trzebienia. Przywóz

żelaza w przeciągu lat pięciu z 1,184,812 pud., zeszedł do 226,242 pudy. Toż samo z przywozem win, surowej bawełny, soli, guano i t. d.

Upoważniają te fakty komitet ryski do zakończenia swego sprawozdania ustępem, który tutaj w całości podajemy: „Czyż cyfry te potrzebują jakiegokolwiek jeszcze objaśnienia? czy nie potwierdzają one dosadnie tych obaw, jakie od lat dziesięciu w sprawozdaniach naszych wymieniałyśmy? Czy nie mieliśmy wówczas jak i dziś prawa z troską i smutkiem zapatrywać się na przyszłość handlu Rygi?“

Korzystając z nowej publikacyi *) , możemy cokolwiek obszerniej zbadać stan obecny i warunki rozwoju handlu zbożowego Rygi. Dzięki zebraniem przez p. Mertensa danym statystycznym, nie potrzebujemy się odwoływać do cyfr z dnia wczorajszego; zestawienie liczb z całego lat dziesiątka daje nam możność spostrzeżenia pewnej prawidłowości w negatywnym rozwoju tej gałęzi handlu ryskiego. Dowóz zboża do Rygi wynosił:

Table with 2 columns: Year (1876-1884) and Quantity (in pud.). Values range from 23,496,281 to 17,081,874.

Z tych cyfr wynika, iż przywóz zboża do Rygi zmniejszył się o 6,414,207 pudów czyli o 27,3%. W poszukiwaniu przyczyn tego objawu w pierwszej linii nasuwa się myśl o spowodowanym nieurodzajami zmniejszeniu się produkcji zboża; tymczasem sęk sprawy leży właśnie w tem, iż zmniejszeniu dowozu zboża do Rygi odpowiada zwiększenie się produkcji w granicach handlowych operacyi Rygi. Przyczyna złego leży w konkurencyi portów sąsiednich; jednocześnie ze zmniejszeniem się dowozu zboża do Rygi, zwiększa się stale i proporcjonalnie do-

*) „Das Zufuhrgebiet Rigas für Getreide, Mehl und Grütze.“ Bearbeitet von Oskar Mertens, Riga 1883.

*) „Das Zufuhrgebiet Rigas für Getreide, Mehl und Grütze.“ 1 Fortsetzung. Die Jahre 1882—1884. Bearbeitet von Oskar Mertens, Riga 1886.

wóz do Rewla, Petersburga i Libawy. Gdy już mowy niema o rozwoju tej ważnej gałęzi handlu, należy się troszczyć chociaż o utrzymanie status quo, to jest o zapewnienie sobie w całości dotychczasowych miejsc eksploatacyi. Dowóz zboża do Rygi idzie z zachodu kolejami tukumską i mozejską, z południa Dźwiną, ze wschodu kolejami łączącymi Rygę z Carycynem. Pierwsze koleje dostarczają zboże li tylko z części Kurlandyi, suma wynosi niewiele: z ogólnego dowozu w roku 1884—17,081,874 pud. na linij z Mozejek przypada 2,8 mil. pud., z Tukumu—nie nie znacząca ilość. Dźwina jeszcze mniej dostarcza zboża — zaledwie 5% ogólnej liczby. Główna więc ilość przypada na kolej rysko-dynaburską i jej przedłużenie do Carycyna, co stanowi 1,783 wiorst. Przestrzeń wchodzącą w zakres tych kolei liczyć można przeciętnie 38 wiorst po każdej stronie linii. Ale i na te kraje tylko do czasu liczyć wypada; bezwątpienia bowiem tylko anormalnym stosunkom portowym w Rostowie nad Donem i w Taganrogu zawdzięczać należy, że do dziś zboże z kolei kozłowsko-woronesko-rostowskiej i griazo-carycyńskiej odsyła ją via Ryga. Od Griazi naprzykład do Rygi transport przebyć musi 1219 wiorst, tymczasem odległość tego miasta od Rostowa wynosi 718, od Taganrogu zaś 784 wiorsty. Rzeczą więc jest oczywistą, że wraz z przedsięwziętą już naprawą tych portów, zboże z tych okolic odpadnie od Rygi.

Ciekawą, a przez p. Mertensa nie rozstrzygniętą kwestyę, stanowi konkurencja Libawy. Port ten posiadający się przeważnie koleją południowo-zachodnią, odciga też znaczną ilość zboża z kolei dynabursko-witebskiej (w 1884 r. 30%, czyli jedną trzecią część całego przewozu tej drogi); ciekawą mianowicie z tej racyi, że transport do Libawy jest droższym niż do Rygi, że koszty pobytu statku w Rydze są mniejsze, fracht wodny z Rygi do Libawy jednak, a w latach 1883 i 1884 lód równie długi czas tamował dostęp do obu portów. Pytanie to, jak już zaznaczyłem, autor wzmiankowanych prac pozostawia bez odpowiedzi.

Z dotychczasowego przeglądu arteryi do-

17) DON GESUALDO.

Przez OUIDE.

(Dokończenie — patrz Nr. 141).

Czyż wielcy męczennicy, założyciele jego kościoła nie przecierpieli tyleż lub więcej nawet? Czyż nie przez takie dobrowolne męczarnie na ziemi pozyskali oni łaskę u Boga?

Dopusci się wprawdzie kłamstwa; rzucił tem hańbę na kościół; każe ludzimo wierzyć, że ksiądz był zwyczajnym zbrodniarzem, skazanym przez prawo za zazdrośną nienawiść; lecz o tem nie myślał.

Śród ciągłego niepokoju umysłu i męczarni duszy, widmo poświęcenia, wskutek którego on tylko cierpieć będzie, a kobieta zostanie uratowana i tajemnica na zawsze zachowana, wstąpiło w niego jak z nieba zesłane rozwiązanie wątpliwości i trudności jego zadania.

Stał on zatopiony w modlitwie przed ołtarzem. Zachodzące promienie słoneczne, padające mu na twarz, wyobrażał sobie jako światło niebieskiego świata i w cichej gorącej atmosferze zdawało mu się słyszeć głos tak do niego wołający:

„Przez cierpienie wszystkie istoty bywają rozgrzeszane.“

Nie był on ani mądrym, ani silnym, ani uczonym człowiekiem. Miał on serce poety, a umysł dziecka. Była w nim taka odwaga, że poświęcenie było mu pożądane, a łatwowierność tak wielka, że pozwalała na wszelką przesadę prostej wiary. Był młody, niedoświadczony i słaby; jednak na dnie jego serca był wielki heroizm — mógł cierpieć i milczeć; a w głębi duszy kochał tę kobietę więcej, niż siebie samego, miłością, która w jego przekonaniu na zawsze przeklętym go uczyniła.

Gdy wreszcie powstał i wyszedł z ko-

ścioła, postanowienie jego było powzięte; niewymowny spokój wstąpił do jego duszy.

Dzień przeszedł, słońce zaszło, w szkarłatnej łunie kapały się mury i zakurzone ulice. Tłum się rozszedł; na pustym placu zapanaował spokój, przerywany tylko pluskiem wody, wytryskującej z paszczy delfinów na marmurowy basen. Gdy usłyszał ten szmer dobrze mu znany, lzy napłynęły mu do oczu. Nigdy nie usłyszy szmeru rzeczki w Marce przepływającej u stóp topoli i krzaków róż, nigdy nie uda się na miejsce, na którym przysлуchiwał się swym ulubionym ptakom i nigdy nie zobaczy zielonych bałwanów morskich w Arno.

O trzeciej godzinie dnia następnego wyrok został ogłoszony w sądzie.

Generosa Fé, uznana za winną morderstwa popełnionego na swym mężu, skazaną została na 20-sto letnie więzienie. Skamieniała ona, słysząc ten wyrok i wyniesiono ją z sali zemłodną. Kochanek jej wydał krzyk rozpacz, podobny do ryku śmiertelnie ranionego zwierza, bił głową o ścianę i szanotał się jak wariat z ludźmi, którzy go chcieli uspokoić. Gesualdo stojący przy drzwiach, nie zmienił się nawet; z tą goryczą, jakoteż z goryczą śmierci dawno już się oswoił; wiedział o tem jaki będzie wyrok i przedtem przedsięwziął, co mu czynić wypada.

Na twarzy księdza malował się zupełny spokój, pochodzący z sumienia będącego z nim w zgodzie.

W dusznym powietrzu popołudniowym rozlało się żółte światło na brzoźnowe, szare zakurzone miasto; pospólstwo rozsypało się na podwórzu, podniecone, skruszone, trącając się, wrzeszcząc, gotowe wziąć stronę skazanej, teraz, gdy stała się ofiarą prawa. Ksiądz jeden się nie poruszył, siedział dalej na krześle, którego rzeźby przedstawiały „Sprawiedliwość i Śluszność“ a figury te alegoryczne wznosiły się nad jego głową, oblane światłem słonecznym.

Nie zważał na krzyki tłumu, ani na słuch udającą się na wieczorny posisek. Trzymał brewiarz i powtarzał mechanicznie jakąś łacińską formułę; Gdy wszyscy odeszli, jeden strażnik poruszył go mówiąc, że chce chcieć drzwi zamknąć, wtedy Gesualdo obudzony jakby ze snu zapytał szybko:

— Chciałbym się widzieć sam na sam z z prezesem sądu na chwilę. Czy to możliwe?

Po długiemi wahaniami i dość długim czasie wpuszczono go do małego pokoju, gdzie siedział sędzia.

— Czego chcesz odemnie? — zapytał patrząc w twarz i dzikie oczy przybysza.

Gesualdo odpowiedział:

„Przyszedłem powiedzieć, żeście skazali niewinną kobietę.“

— Co więcej? — zapytał sędzia — jeśli ona jest niewinna, to może mi powiesz kto jest winnym?

— To ja nim jestem — była odpowiedź księdza.

Gdy roztrząsano jego sprawę, nic nie mówił.

Z głową spuszczoną i rękoma zaciśniętymi stał na tem samym miejscu, gdzie ona stała i jednym słowem nie odpowiadał na zapytania sędziego. Powołani świadkowie powiedzieli, że są dowody stwierdzające jego oskarżenie. Ci, którzy go dawniej podejrzewali, wszyscy co widzieli jak zamykał przed nimi drzwi zakrystyi, po złożeniu trupa, jakoteż ci, co przejeżdżając tego ranka, zoczyli go pod topolą, zakrystyan obudzony tego samego dnia tak rano, nawet stara jego gospodyni, chociaż zaklinała, że był świętym, aniłem, istotą za dobrą, by żyć na ziemi, człowiekiem, którego umysł był osłabiony przez poszczenie i rozmyślanie — to wszystko razem, więcej umyślnie niż niechęć powieszane, dawało świadectwo przeciwko niemu. Urzędnik prawa szukał pod topolą, a znalazłszy

w ziemi nóż zakrwawiony, otrzymał już dostateczny dowód jego winy.

W końcu, po wielu tygodniach śledztwa, Generosę wypuszczono na wolność, a jego osadzono na jej miejscu.

Kochanek jej ożenił się z nią i pojechali do jego prowincyi to jest do Lombardyi i żyli tam szczęśliwie i w dobrobycie, a wioska Marka nie zobaczyła ich więcej.

Czasem mawiała ona do swego męża:

— Nie mogę temu uwierzyć, by on był mordercą — na dnie tego musi być tajemnica.

A mąż jej odpowiadał śmiejąc się:

— On był winny, bądź pewną; to ja go zmusiłem do tego wyznania.

Generosa nie wierzyła temu w zupełności, ale przestała o tem myśleć i bawiła się ze swemi ładnymi dziećmi.

— A zresztą — dodawała — jakież mogło być tu powątpiewanie? Czyż Gesualdo sam się nie oskarżył i czyż nie zawsze dbał o nią i czyż mieszkańcy Marki nie mieli od początku na niego podejrzenia i tylko cicho siedzieli ze względu na szacunek dla kościoła.

Gesualdo przebył dwa lata pomiędzy galeriakami; przez cały ten czas nie nie mówił, a zwierzość uważała go za obłąkanego. Nareszcie w trzecią, wilgotną, mroźną zimę siły go opuściły i umarł z suchoty w wiosnie swego życia. W ostatnich jego chwilach widać było na twarzy niewypowiedziany spokój i uśmiech zachwyty na ustach.

Ptaszek przyleciał aż do zakratowanego okienka celi więziennej w chwili, gdy dusza uleciała z więzienia.

Był to słowik, może właśnie jeden z tych, które mu śpiewały na krzakach róż w wieczory letnie w Marce.

wozowych Rygi widzimy przyszłość jej handlu zbożowego nie w różowych kolorach. Jeden punkt oczenia tkwi w nowej kolei rysko-pskowskiej, budowę której w r. b. rozpoczęto. Kolej ta odda Rydze zboże z łanów przez które przebiegać będzie, wpływem swym ożywym zwiększy nawet dotychczasową ich produkcję. Co więcej — połączy Rygę z olbrzymią siecią komunikacyjną wodnych, z Wołgą i jej przypiętami. Czy źródła te nie zawiódą, czas okaże. W końcu tegorocznego dzieła, powtarza p. Martens wypowiedziane przed trzema laty zdanie o konieczności zbudowania w Rydze składów zbożowych i otworzenia instytucji, która kredytem, zaliczkami i t. p. zapewniłaby powodzenie handlowi zbożowemu Rygi.

A. R.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 28 czerwca. Usposobienie giełdy berlińskiej dla papierów rosyjskich zaczęło znowu słabnąć. Ruble gotówkowe nabywano po 198, na lipiec po 198³/₄, na sierpień po 199. Kursy wszystkich papierów państwowych rosyjskich obniżyły się o 1/2—1/10%. Na tutejszym targu wekslowym kursy skłaniają się ciągle ku niższemu. Pierwszorzędny papier bankierski nabywano po 23¹/₂, na Londyn, po 200 na Berlin i po 247¹/₄ na Paryż. Weksle londyńskie na dostawę miały popyt po 23³/₄ na sierpień i wrzesień i po 23¹/₂ na październik i listopad. Złoto nabywano po 3 rs. 41 kop. za półimperyal. Na targu papierów publicznych zawsze jeszcze panuje cisza. Papiery państwowe nabywano drobnymi partiami po cenach niezmiennych. Akcyj bankowych, handlowo-przemysłowych, ubezpieczeniowych i akcyj towarzystw żegluga parowej nie było wcale w obiegu. Z papierów kolejowych nabywano akcje rybińskie po 83 rs., carscyńskie po 141¹/₂ rs., południowo-zachodnie po 112³/₄ rs.

Gielda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 26 czerwca). Na giełdzie tutejszej rozwinięta się działalność spekulacyjna, jak niebawem już dawno i prawie wszystkie kursy ruszyły się naprzód dosyć ostro. Papiery kolejowe angielskie, obudzone z letargu, obiegły w usposobieniu przeważnie mocnym, chociaż wykazy przewozowe były mniej pomyślne, niż oczekiwano. Konsole przyjmowano cicho, lecz kursy ich trzymały się bardzo mocno. Zwawiej obracano zagranicznymi papierami państwowymi, które chwilowo zdradzały osłabienie, lecz przy końcu przybrały postawę stanowczą. Wobec jak dawniej tak i teraz miarodajną dla ruchu tych papierów jest giełda berlińska, gdyż spekulacja tutejsza zachowuje się względem nich przeczornie i wstrzemięźliwie. Papiery egipskie znajdowały się na początku tygodnia pod niekorzystnym wpływem sprzedaży niemieckich, później jednak poprawiły się do pewnego stopnia. Czteroprocentowe papiery hiszpańskie cieszyły się wielkim popytem, lecz najwyższy kurs 60¹/₄ utrzymać się nie zdołał. Stanowczo mocniej trzymały się papiery włoskie, tak samo jak i inne zagraniczne. Niewiadomo jeszcze, czy zwykła będzie trwała, opiera się ona bowiem na obfitości pieniądza, a to źródło ożywienia zwykle wyczerpuje się szybko. Wkrótce niewątpliwie wystąpią realizacje i kursy chwiać się zaczną, chociaż w niektórych kierunkach prąd zwykły powinienby wzmacniać się w dalszym ciągu. Na rynku pieniężnym ani terazniejsze stosunki, ani widoki na przyszłość nie zmieniły się w tygodniu ubiegłym, według zdania „Economisty”. Bank angielski wzmościł się skutkiem powrotu banknotów i gotówki z obiegu wewnętrznego. Zysk ten jest jednakowoż tylko chwilowym, gdyż w miesiącu przyszłym, jak zwykle, złoto odpływać będzie do prowincji a poruszenia obecne nie powinny zaciemniać prawdy, że zapas metaliczny i rezerwa są o wiele mniejsze, niż bywało zwykle w odpowiedniej porze roku, że bankowi nie udaje się przyciągnąć z zagranicy i zatrzymać jakkolwiek większą sumę złota i że w następstwie położenia banku jest istotnie słabym wobec zbliżających się potrzeb letnich i jesiennych. Targ srebra był cichym i zakończył dzień w usposobieniu raczej słabym, ceną 44¹/₁₆ p. za uncję. Dolary meksykańskie notowano nominalnie po 44³/₄ p. za uncję.

20)

JOHN BULL i JEGO WYSPA

przez Max O'Rella.

Przekład Wiktorji Rosińskiej.

XVIII.

Francuskie kolonie — Francuskie stowarzyszenia.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 138).

Nietylko zaspokojenie materialnych potrzeb ma na celu stowarzyszenie, podtrzymuje ono w sercach swych członków pamięć i miłość ojczyzny, o której w tym kraju egoizmu, tak łatwo zapomnieć. Stowarzyszenie urządzi też dość częste bale, wieczorki, koncerty lub amatorskie przedstawienia w celu podtrzymania życia towarzyskiego i osłodzenia biorącym w nich udział smutnego, choć dobrowolnego wygnania; będąc ciałem na obczyźnie duchem przenoszą się do ukochanej Francji.

Miejmy jednak nadzieję, że już nie będą unikalni anglików i że nie zaniedbają studiów nad tym narodem. Dotychczas żyją w Anglii francuzi, którzy po latach dwudziestu pobytu w Londynie nie rozumieją słowa po angielsku i wśmiewają wszystko co się odnosi do kraju John Bulla; inni znowu rozkoszują się wtykaniem stron ujemnych opuszczonej ojczyzny, a z zachwyty dla Anglii przestającą swe nazwiska, ubolewając nad niemożnością nabycia rudyh bakenbardów!

Oba te typy nie są sympatyczne. Posłannictwo francuzów żyjących w Anglii jest dwojakie: powinni dać poznać anglikom siebie i kraj swój, z wyjątkiem nielicznych podróżnych, nieznanym zupełnie John Bullo-

Wetna. Londyn, 29 czerwca. Aukcja. Usposobienie mocne, popyt dobry.

Wetna. Kassel, 28 czerwca. Dziś rozpoczął się tutaj jarmark, na który przeznaczono dni trzy. Ponieważ powietrze było bardzo słotne, dowieziono bardzo mało, do wieczora zebrano się zaledwie 700 cetr. Także ruch handlowy był utrudniony z powodu deszczu. Po południu poprawiło się usposobienie i wszystkie wełny sprzedano szybko, po dobrych cenach. Płacono 6—10 m. więcej niż w roku przeszłym, szczególnie za wełnę dobrze mytą a takiej było najwięcej.

Wetna. Jever, 29 czerwca. Wełna nie ma popytu, myta 160—180 m. za 100 kgr.

Wetna. Bradford, 28 czerwca. Wełna spokojnie, słabiej, przedała mocno, spokojnie, przedała Mohair i Botany mocno, ma popyt, tkaniny w umiarkowanym ruchu.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Stan urodzajów według danych urzędowych. (Dokończenie).

Gubernia witebska. Druga połowa marca była ciepła; widoki urodzaju zasiewów ozimych były zadowalniające; kwiecień był chłodny, suchy z przymrozkami. Wegetacja zatrzymała się i oziminy mniej lub więcej ucierpiały. Na zupełnie piaszczystym gruncie powiatu siebiezkiego zaorano je pod zasiewy jare. Od 1 maja pogoda ciepła, niekiedy deszcz. Oziminy i trawy rosły dobrze i dają nadzieję na dobry urodzaj. Roboty w polu idą pomyślnie.

Gub. mohylewska. Oziminy wobec ustalonej ciepłej pogody i deszczów są obecnie po części zadowalniające, po części mierne; w pow. bychowski i robaczewskim na nizinach zboże wymiękło; roboty polne idą pomyślnie; gdzieniegdzie zasiano już jęczmień i pszenicę. Trawy wogóle mierne.

Gub. smoleńska. Oziminy wszędzie dobre; wzrost traw zadowalniający; robotom w polu sprzyja pogoda; gdzieniegdzie rozpoczęto siew owsa.

Gub. kijowska. Wzrost oziminy i wschód jarego zboża niezadowalniający z powodu poprzednich chłódów a następnie suszy, tylko w powiecie berdyuzkim zasiewy ozime mierne; trawy również niezadowalniające; roboty w polu idą pomyślnie. W powiecie czehryńskim zasiewom szkodzi mucha heseńska.

Gub. wołyńska. Kwietniowe chłody i majowe upały bez deszczów sprawiły, że oziminy są po większej części niezadowalniające; wschody jęczmienia i owsa późnego siania, miejscami pożytkły. Zasiewy hreczki i owsa na ukończeniu; trawy na nizinach mierne, na wzgórzach złe. W powiecie ostrowskim grad wyrządził szkody na 7,344 rs. (?)

Gub. podolska. W niektórych powiatkach, gdzie w ciągu maja padał deszcz, trawy oraz zboża ozime i jare rosły zadowalniająco. Ale w większej części powiatów, z powodu suszy, zboża i trawy są niezadowalniające. Zboże miejscami już się kłosi. W pow. lityńskim 15 maja miejscami padał grad; straty jeszcze nie obliczone.

Kronika Łódzka.

(—) Z magistratu. **Licytacje.** W dniu 26 b. m. odbędzie się w biurze magistratu licytacja na wydzierżawienie 29 parceli gruntów miejskich, na trzy lata, mianowicie od 13 października 1886 do tegoż dnia

1889 r. Licytacja rozpocznie się od 1 rs. 17 kop. do 10 rs. rocznej dzierżawy za parcelę, czyli ogółem od sumy 88 rs. 25 kop. Wadium wymagane do licytacji wynosi 1/10 część sumy dzierżawnej.

W dniu 30 lipca r. b. o godzinie 12 w południe sprzedawane będą w drodze licytacji 4 stare sikawki do gaszenia ognia oraz inne utensylia nieużyteczne, stanowiące własność kasy miejskiej. Licytacja rozpocznie się od 29 rs. 56 kop. in plus. Wadium wymagane wynosi 1/10 część sumy licytacyjnej.

O szczegółach dotyczących obu tych licytacyjnej dowiedzieć się można w magistracie w godzinach urzędowych.

(—) **Wyższa szkoła rzemieślnicza.** Ze sprawozdania odczytanego podczas aktu zamknięcia roku szkolnego, podajemy następujące szczegóły ważniejsze. Roczne utrzymanie szkoły kosztuje 33,405 rs. 50 k. Sumę tę składają następujące kwoty: z funduszu państwowego 21,777 rs., z wpisów od uczniów na utrzymanie oddziału b przy klasie II i inne wydatki nadetatowe (po 20 rs. od osoby) 5,590 rs., wreszcie z funduszu ofiarowanych przez mieszkańców łódzkich na utrzymanie oddziałów równoległych przy I, III i IV klasie — 6,038 rubli 50 kop.

Obrót roczny funduszu ofiarowanych na pomoc naukową dla niezamożnych uczniów był następujący:

Z roku zeszłego pozostało 779 rs. 76 k. Wpłynęło w ciągu roku: od towarzystwa kredytowego m. Łodzi 200 rs., od fabrykanta p. Biedermana w miejsce powinszowań noworocznych 50 rs., od komisarza sądownego p. Izdebskiego, złożone przez Wisnera 40 rs., zebrane w redakcji „Łodz. Tgblt.” w miejsce powinszowań noworocznych 20 rs., z rozprzedaży fotografii przez nauczyciela p. Bielinkowa 10 rs., od sądziego pokoju p. Tumskiego 15 rs. (otrzymane z okazji polubownego załatwienia sprawy), od sądziego pokoju p. Wwiedzińskiego 3 rs. (otrzymane z okazji polubownego załatwienia sprawy), od p. Pfenninga 50 rs., — razem (z pozostałością z r. z.) fundusz pomocy naukowej wynosił 1212 rs. 76 kop. Z funduszu tego wydatkowane w ciągu roku rs. 679 kop. 45, pozostało więc na rok przyszły 533 rs. 31 k.

W ciągu roku korzystał jeden z uczniów ze stypendium imienia Cesarza Aleksandra II, powstałego z zapisu fabrykanta p. J. Heinza, w ilości 150 rs.

W ciągu pierwszego półrocza zapłacono wpisowe za 19 uczniów (190 rs.); w ciągu drugiego półrocza za 22 uczniów (220 rs.). Dalej otrzymało 22 uczniów darowiznę w ubraniach (głównie płaszczki i bluzy), na co wydatkowane 234 rs. 45 kop. Materiały na te ubrania ofiarował przeważnie fabrykant p. Fryderyk Abel. — Jeden z uczniów otrzymał wsparcie na koszty leczenia w kwocie 20 rs. a drugi w kwocie 15 rubli. Fundusz wsparć, powstający z ofiar, przedstawień amatorskich itp. jest rokrocznie do dyspozycji inspektora szkoły.

Co do dwóch stypendiów imienia b. gubernatora piotrkowskiego gen. Kachanowa, nadmieniamy, że jedno z nich dostanie się w roku przyszłym uczniowi szkoły rzemieślniczej, drugie zaś przejdzie na rzecz gim-

nazyum klasycznego, po otwarciu takowego. Wreszcie jeden z uczniów szkoły rzemieślniczej otrzyma w roku przyszłym wsparcie w ilości 82 rs. 50 kop. z fundacji imienia b. kuratora okręgu naukowego warszawskiego, senatora Witte.

Inwentarz szkoły rzemieślniczej, w bibliotece, aparatach, zbiorach, umeblowaniu itp. przedstawia wartość 32,812 rs. 18 i pół kop.

Notatki nasze uzupełniamy wreszcie następującymi szczegółami: Na rok szkolny 1885/6 zapisało się ogółem 339 uczniów, z których przed egzaminami ubyło ze szkoły 27, pozostało więc 312, z których 3 nie stanęło do egzaminu. Promocje uzyskało uczniów 149, do egzaminu dodatkowego przypuszczono 58, na drugi rok pozostawiono w tej samej klasie 85. Patenty dojrzałości otrzymało 17.

Według wyznań, było w roku 1885/6 uczniów katolików 156, prawosławnych 22, ewangelików 119, starozakonnych 42.

W ciągu 15-letniej działalności szkoły rzemieślniczej, wyszło z niej 232 uczniów z patentami dojrzałości.

(—) **Przepisy o stypendjach** imienia b. gubernatora piotrkowskiego, generał-lejtenant Jana syna Semena Kachanowa przy wyższej szkole rzemieślniczej w Łodzi, zatwierdzone przez p. ministra oświecenia d. 29 września (11 października) 1885 r.

1. Z procentu od kapitału 3,200 rs., ofiarowanego przez fabrykantów m. Łodzi, na pamiętkę 17-letniego zarządu guberni piotrkowską przez generał-lejtenant Kachanowa, powstają przy wyższej szkole rzemieślniczej w Łodzi dwa stypendya imienia generał-lejtenant Kachanowa.

Uwaga. Po otwarciu w m. Łodzi gimnazjum męzkie, jedno z tych stypendiów przeniesionem będzie do tego gimnazjum. W razie zamknięcia tych zakładów lub przekształcenia ich, stypendya przechodzą do zakładów przekształconych lub też do tych, które je zastąpią.

2. Na utrzymanie wspomnianych stypendiów idą procenty od kapitału stypendyalnego, po potrąceniu sumy, która na zasadzie prawa z dnia 20 maja (1 czerwca) 1885 r. o opłatach od dochodów z kapitałów przypada kasie państwa.

3. Kapitał stypendyalny, umieszczony w obligacjach pożyczki wschodniej, zalicza się do środków specjalnych zakładu i pozostaje w zawiadywaniu kuratora okręgu naukowego warszawskiego.

4. Stypendyatami mogą być dzieci osób niezamożnych, pozostających na służbie rządowej w m. Łodzi, wyznań chrześcijańskich w następującym porządku: prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego i katolickiego; następnie prawo do stypendyum pozyskują dzieci biednych mieszkańców m. Łodzi wyznań: ewangelicko-augsburskiego, katolickiego i mojżeszowego.

5. Rada pedagogiczna wspomnianych zakładów, po porozumieniu się z prezydentem m. Łodzi i honorowymi radnymi magistratu łódzkiego, wybiera na powyższych zasadach po dwóch kandydatów do każdego stypendyum a następnie dla oznaczenia, komu ma być udzielonem stypendyum, przedstawia listę generał-lejtenantowi Kachanowowi, po jego zaś śmierci gubernatorowi piotrkowskiemu. Wybranych kandydatów

wi; nawzajem powinni zbadać dokładnie Anglię, będącą dotychczas zakrytą kartą dla Francji.

Posłuchajcie tylko jak John Bull uczy swoje dzieci geografii Francji. Przytoczę tu wyjątek z geografii Cornwella i Mackaya:

Francja (charakter). W tym kraju kupcy zostawiają cały handel w rękach kobiet, sami siedzą w *cafes*, chodzą na spacer i używają innych przyjemności.

„Swawola jest główną cechą tego narodu. Każda trzecia matka jest niezamężną, każde trzecie dziecko z hańbą na świat przychodzi.”

Na zasadzie, że wszystko drukowane jest prawdą, dzieci polykają te brednie i napychają sobie niemi głowę. To też rezultaty takiej nauki są świetne, jak miałem sposobność przekonać się egzaminując malca ze szkoły narodowej. Styl zostawiam niezmiennym:

„Handel w Anglii prowadzi się uczciwie — mówił — lecz we Francji, daleko im do tego... Rabunki spełniane co noc przez francuskich korsarzy, na nasz rachunek, zmuszają nas do utrzymywania z wielkim kosztem licznej straży.”

Nie lepsze pojście mają francuzi o anglikach. Jeden z nich, gdy mu doniosłem, że znajomy nam arystokrata anglik zamysła przesiedlić się do Australii, zawołał:

— Jaktło! on jedzie do Australii? czyż być może, aby chciał osiąść między dzikusami!”

M. Blanchard de Farges, francuski konsul w Londynie, w świetnej mowie wypowiedzianej na zjeździe francuskich nauczycieli w styczniu 1883 r., wyraził się temi słowy:

— Panowie, nie chcę wkraczać w dzie-

dzinę polityki — kwestya byłaby nie na czasie, chcę tylko powiedzieć, że gdybyśmy znali naszych sąsiadów w Europie tak dobrze, jak oni nas znają, oszczędzilibyśmy sobie wielu rozczarowań i popełnienia mnóstwa fałszywych kroków. Jest to fakt, którego dowodów dostarcza mi codzienne życie. Pozwólcie, a wytłumaczę się jaśniej.

Panowie, każda poczta przynosi mi tuziny listów od współrodaków w rozmaitych interesach. Dochodzę nieraz do rozpaczki, nie mogąc uczynić zadość dziwacznyemu żądaniu, świadczącym o braku znajomości zwyczajów i instytucji angielskich. Niektórzy proszą, abym swej prywatnej władzy użył przeciw znajdującemu się w Anglii dłużnikowi lub oszustowi jakiemu; inni proszą o odesłanie zbiegłej żony, męża lub syna, tak jak gdybym miał do rozporządzenia garnizon wojska; najczęściej jednak proszą mnie o wynalezienie w tej olbrzymiej stolicy jakiej osoby, której nazwisko łaskawie mi przesyłają. Niedawno temu adwokat z małego miasteczka zapytywał mnie, co się dzieje z pewną panną Gordon, z połączonego Królestwa, którą z wielką przyjemnością poznał nad morzem. W ten sam sposób prosiła mnie pewna czcigodna rodzina o wyszukanie kochanego synka, który, jak piszą, „zaciągnął się do wojska i służy w towarzystwie ludzi pochodzenia irlandzkiego.”

Francuskie narodowe stowarzyszenie dało początek jednej jeszcze pożytecznej instytucji; mówię o towarzystwie francuskich profesorów w Anglii. Profesorowie języka i literatury francuskiej w uniwersytecie i wielkich szkołach publicznych, są to ludzie z talentem, cieszący się uznaniem i sławą,

lecz oprócz nich znajduje się w Anglii wielka liczba profesorów uzdolnionych, którzy pracując przy mniejszych zakładach, nędzną pobierają płacę, a przytem rywalizować muszą z setkami pseudo-profesorów różnej narodowości. Dla zaradzenia złemu pewien młody profesor w Londynie powziął szczęśliwą i praktyczną myśl zebrania wszystkich prawdziwych pedagogów francuzów w jedno stowarzyszenie, mające na celu rozprzestrzenianie języka francuskiego w Anglii, a przytem utworzenie funduszu na utrzymanie wysłużonych profesorów. Victor Hugo był do śmierci honorowym prezesem młodego stowarzyszenia, a wielu uczonych francuskich wchodzi w skład komitetu.

Jakkolwiek wydaje się, że wszystkie potrzeby francuskiej kolonii są już zaspokojone, brak im jeszcze francuskich szkół. Wielu z nich ożenionych z angielskami, posyła dzieci do szkół miejscowych, w których nawet rodzinnego języka nauczyć się nie mogą. Rodzice zaczynają się interesować tą kwestyą i pragnęliby mieć *liceum*, w którymby połączono wykłady szkół francuskich z systemem wychowywania anglików, a byłby to zakład najwięcej odpowiadający potrzebom obecnej chwili.

Streszczając to, co wyżej było powiedziane, śmiało rzec można, iż kolonia francuska przebudzona z letargu, rozwija się z dniem każdym i można przypuszczać, że wkrótce stanie się potęgą, z którą liczyć się wypadnie, a która działać będzie na korzyść zarówno francuzów jak i anglików.

zatwierdza kurator okręgu naukowego warszawskiego.

Stypendyaci korzystają z stypendyum, póki pozostają w tych zakładach naukowych i póki zasługują na to przez swe postępy w naukach i sprawowanie się.

6. Pozostałe po nabyciu za pieniądze ofiarowane papierów procentowych państwowych 71 rs. 49 kop., oraz oszczędności, mogące powstać ze stypendyum z jakiegokolwiek powodu, dołączają się do kapitału stypendyalnego, w celu powiększenia wysokości stypendyum. W razie wylosowania powyższych papierów mają być nabyte nowe papiery procentowe państwowe.

7. O każdym stypendyum wakującym mają być porobione ogłoszenia w miejscowym dzienniku gubernialnym i w jednej z najbardziej rozpowszechnionych gazet warszawskich.

8. Korzystanie ze stypendyum nie nakłada na stypendyanta żadnych zobowiązań.

(-) Szkoła ludowa przy zakładach fabrycznych Scheiblerowskich. W niedzielę dnia 27 czerwca odbył się doroczny egzamin w 8 klasach ludowych, które stanowią szkołę dla dzieci robotników Scheiblerowskich. Po egzaminie zebrała się dziesiątka szkolna, nauczyciele i nauczycielki oraz publiczność składająca się przeważnie z rodziców i opiekunów, w sali tamtejszej resursy fabrycznej, gdzie odbył się akt zamknięcia roku szkolnego w obecności pp. E. Herbsta i Scheiblera. Starszy nauczyciel p. Hoch odczytał krótkie sprawozdanie, z którego dowiadujemy się, że w ciągu roku uczęszczało do szkoły ogółem około 500 uczniów.

Następnie odczytano listę imienną uczniów promowanych oraz odznaczających się pilnością i wzorowym postępowaniem w naukach; tych ostatnich obdarzył p. E. Herbst nader ozdobnie oprawionymi książkami. Akt zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

Po południu tego samego dnia, kosztem rodziny Scheiblerowskiej, odbył się w pobliskim lasku mały festyn dla działy szkolnej, na którym przygrywała orkiestra fabryczna.

(-) O dwóch bankrutach dowiaduje się „Łodz. Ztg.” z pewnego źródła i dodaje, że jeden z nich po raz pierwszy próbuje szczęścia na tem polu, drugi zaś ryzykuje już po raz trzeci. W obu wypadkach poniosą straty drobni handlarze tutejsi.

(-) Na rzecz pogorzalców łódzkich zebrało w zarządzie gminy starożakownej 2196 rs.; z przedstawienia teatralnego w ogrodzie Sellina wpłynęło 602 rs. 13 kop., — razem 2799 rs. 3 kop. Niektórych kwot nie odebrano jeszcze od właściwych osób, można więc przypuszczać, że suma ofiar wyniesie z górą 2800 rs. Bliższe szczegóły o rozdziale zebranych ofiar pomiędzy pogorzalców, podamy w jednym z najbliższych numerów.

(-) Co było w puszkach dla biednych. W tych dniach opróżniono puszki towarzystwa dobroczynności w cyrkule drugim. Znalaziono w puszkach: u p. O. J. Schulca 1 rs. 61 kop., w lokalu stowarzyszenia „II Männergesang-Verein” 5 rs. 50 kop., w magistracie 7 rs. 51 1/2 kop., u p. Rajskiego 2 rs. 20 kop., u pastora Rondthale- ra 2 rs. 37 kop., w hotelu Manteuffla 17 rs. 46 kop., u p. Linke 2 rs. 10 kop., u p. Kammerera 2 rs. 27 kop., w cukierni p. Raymonda 7 rs. 89 kop., u p. Kretschmera 4 rs. 11 kop., w biurze akcyzowym 27 rs. 40 kop., w biurze sędziego pokoju p. Wwiedeńskiego 35 rs. 34 kop., w biurze sędziego pokoju p. Semikowa 2 rs. 24 1/2 kop., w biurze sędziego pokoju p. Tumskiego 64 rs. 23 1/2 kop., w lokalu stowarzyszenia „Fidelitas” 8 rs. 11 1/2 kop., u rzeźnika p. Federa 46 rs. 3 1/2 kop.

(-) Nowa budowla. Przed kilku dniami przystąpiono do rozebrania jednopiętrowego domu drewnianego p. A. Starke przy ulicy Piotrkowskiej. Na miejscu tem stanie frontowy dom murowany. Byłoby do życzenia, ażeby jaknajprędzej poznały inne klitki drewniane przy ulicy Piotrkowskiej, zwłaszcza te, które pod względem trwałości i powierzchowności pozostawiają bardzo wiele do życzenia.

(-) Abiturycenci tutejszej wyższej szkoły rzemieślniczej zgrupowali się onegdaj wieczorem w hotelu polskim na skromną ucztę pożegnania. Przy tej sposobności spisano protokół odpowiedni, według którego koledzy dzisiejsi zobowiązali się dopomagać jeden drugiemu w ważniejszych chwilach walki z losem oraz po pewnej liczbie lat zjechać się w dniu oznaczonym w Łodzi. Z patentami w ręku rozjechali się wszyscy; jedni udadzą się zapewne do wyższych zakładów naukowych, drudzy za chlebem w świat szeroki. Życzymy im powodzeń i dobrej woli w pełnieniu obowiązków obywatelskich.

(-) Akwarele Kossaka, przedstawiającą scenę z „Potopu” Sienkiewicza: „Kmicic porywający Oleńkę” nabył radca przemysłowy p. Heinzel za 1200 rs. Ponieważ równocześnie przybyło do Łodzi kilka znaczących i bardziej renomowanych obrazów, czy nie dałoby się urządzić z nich małej wystawy na cel dobroczynny?

(-) Śnieg w lipcu. Ciekawe to zjawisko widzieliśmy wczoraj około godziny 3 po południu. Trwało ono zaledwie kilka minut a płatki śniegowe, nader delikatne, topniały zanim spadły na ziemię, zawsze jednak można je było widzieć dokładnie.

(-) Młoda osoba, córka 18-letnia dość zamożnych rodziców zapadła na chorobę umysłową. Przyczyną tego smutnego objawu jest podobno nieszcześliwa miłość.

(-) Napad. W sobotę o godzinie 10-ej wieczorem czterech łobuzów napadło na przechodzącego ulicą Spacerową Józefa Adamczewskiego a zabrawszy mu zegarek i zaprawowane w ciągu tygodnia pieniądze, uknęli swobodnie.

(-) Na stacyi telegraficznej w Warszawie znajduje się telegram niedoręczony, nadesłany z Łodzi d. 23 czerwca dla Wendego.

(-) Dziś w letnim teatrze Sellina „Dwie sieroty,” dramat przełożony z francuskiego. Dyrektor Grabiński udał się do Warszawy celem nabycia kilku nowości repertuarowych.

(-) Cyrk Salamońskiego zamierza podobno zjechać do Łodzi na 30 przedstawień.

(-) Ofiara. Na rzecz wstydzących się zebrać, do uznania redakcyi, złożył u nas p. I. L. rubli cztery, z okazji polubownie załatwionego nieporozumienia.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Komitet towarzystwa zachęty sztuk pięknych w dniu 19 b. m. dopełnił drugiego w tym roku zakupu dzieł sztuki z wystawy towarzystwa, dla rozlosowania pomiędzy członków towarzystwa w końcu r. b. Nabyte zostały rzeźby: Kazimierza Chodzińskiego „Gospośia,” Cypr. Godebskiego „Amor zebrawcy,” Hip. Marzewskiego „Na obczyźnie,” Obrazy: Stanisława Grocholskiego „W kościele,” W. Brochockiego „Przed cerkwią na Podolu,” St. Wolskiego „Ranny,” Woj. Gersona „Nie udało się,” Jana Owidzkiego „Pojedynek,” Al. Swieszewskiego „Moczarzy,” M. Wywióńskiego „Modlitwa,” L. Biedrowskiego „Madonna,” Rom. Szwojnickiego „Samotnik,” St. Jasieńskiego „Poranek,” A. Malinowskiego „Podwórca po-Dominikańskie,” R. Okocińskiego „Rankiem po szabasie,” Al. Gieryskiego „Głowa wenecyjana; Fr. Wastkowskiego „Zator na Wiśle; Fr. Bukajewicza „Przed kuźnią; St. Cergmana „Powrót i „Szachy.” Ogółem nabyto dzieł 20 za rs. 3,080. Łącznie z pierwszym zakupem, odbytym w kwietniu, nabyto dzieł 37 za rs. 6,485. W ciągu r. b. będą miały miejsce jeszcze dwa zakupy, a mianowicie we wrześniu i grudniu.

— Ministerium komunikacji zawiadomiło zarządy dróg żelaznych w Królestwie Polskiem, że felcerzy, udający się do chorych, mają prawo korzystania z ulg co do przejazdu na równi z lekarzami, którym, jak wiadomo, dozwolone jest jeździć pociągami towarowymi za wykupieniem właściwego biletu.

— Zabójstwo. W Arras, we Francyi, Ledon, młoda 15-letnia dziewczynka, kocietowała dwóch młodych chłopców, z których jeden miał 17, drugi 18 lat. Chłopcy wzięli sprawę na seryo i gdy Marya Ladon nie podzielala ich uczuć, zamordowali ją wracającą ze szkoły.

TELEGRAMY.

Petersburg, 30 czerwca. Ogłoszono zmiany taryfy celnej. Skóry surowe, oprócz zaliczonych do futer, suche i solone suche, od puda 50 kop. w złocie; solone mokre 25 k. Od cegieł ogniotrwałych, dachówki, płyt z gliny ogniotrwałej, rur drenowych i wodociagowych, prócz metalicznych 4 kop., od cegły ogniotrwałej 1 kop.; od alunu krystalicznego, wszelkiego 25 kop., od alunu prażonego i siarczanu glinu 30 kop., od węgla sody, od potażu i perłasu 40 kop. od sody żrzącej i potażu gryzącego 60 k., od kwasu siarczanego, wytryoleju i dwusiarku węgla 22 kop., od kwasu siarczanego dymiącego 60 kop., od koperwasu miedziowego, cynkowego i saleburskiego 100 kop., od żelatyny, kleju stolarskiego i szewckiego 120 kop. Od towarów wywozowych: od kości surowej w kawałkach, tłuczonej, mielonej i palonej, z wyjątkiem kości obrobionej kwasem siarczanym i węgla kostnego od puda brutto 10 kop. w złocie. Zmiany te zostaną wprowadzone od 1 (13) lipca b. r.

Petersburg, 29 czerwca. Wczoraj odpiorną nastąpił pożar w jekaterynosławskiej fabryce papieru Keniga. Straty dochodzą do 400,000 rubli.

Berlin, 30 czerwca. Izba panów sejmiku pruskiego przyjęła dzisiaj w drugim czytaniu projekt ustawy o mianowaniu przez

rząd nauczycieli w prowincjach wschodnich, poczem sesja sejmiku pruskiego została zamknięta.

Sofia, 30 czerwca. W adresie odpowiedzi na mowę tronową zgromadzenie narodowe wypowiada radość z powodu połączenia obydwóch Bułgaryj i zwołania wspólnego sejmiku, wspomina o zwycięstwach i poświęceniu armii bułgarskiej i ludzi i wyraża przekonanie, że użyte zostaną wszelkie środki, aby unieść utrwalic.

W zakończeniu adresu zgromadzenie narodowe zaznacza, że ożywia je pełne zaufanie w wspaniałomyślność mocarstw, a mianowicie wielkiej Rosyi, oswoobodzicielki Bułgaryi, która nadto obyspała ją wszelkimi możliwymi dobrodziejstwami.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 30 czerwca. Pomimo niepomysłnych wiadomości z rynków zagranicznych usposobienie giełdy tutejszej nie było dzisiaj właściwie ospałem, chociaż prawie w każdym dziale panowała cisza dosyć głęboka. Początkowo kursy, szczególnie papierów spekulacyjnych, zajęły poziom niższy od wczorajszego, lecz podaż była tak wstrzemięźliwą, że niewielki popyt, jaki rozwinął się w ciągu giełdy, był dostatecznym, by odzyskać początkowe straty. Większe wymiary przybrała podaż papierów rosyjskich, których kursy uległy obniżce. Na giełdzie zbożowej usposobienie początkowo ospałe, w dalszym ciągu wzmocniło się stanowczo.

Petersburg, 29 czerwca. Wskle na Londyn 23 1/2, na Hamburg 19 3/4, na Amsterdam 118 1/2, na Paryż 247, 1/2 imparyja 8.42, rosyjska premiova pożyczka 1-jej emisji 242 1/2, także II em. 226 1/2, rosyjska pożyczka z roku 1873 157 1/2, II pożyczka wschodnia 99 1/2, III pożycz. wschodnia 100 1/2, 6% renta złota 184 1/2, 5% listy zast. ziemsk. 161 1/2, akcje rosyjsk. wiel. D. Z. 261 1/2, kolei kursko-kijowskiej 370 1/2, petersburski bank dyskontowy 748, warszawski bank dyskontowy 310, rosyjski bank dla handlu zagr. 323, dyskonto prywatne 4 %.

Berlin, 30 czerwca. Bilety banku rosyjskiego 198.05; 6% listy zastawne 61.70, 4% listy likwidacyjne 57.40, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.80, III emisji 61.40, 4% pożyczka z 1880 r. 87.50, 5% listy zastawne rosyjskie 98.40, kupony celna 822.80, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 149.40, także z 1866 r. 139.40; akcje banku handlowego 82.50, dyskontowego 74.50, dr. żel. warsz. wiew. 271.50; akcje kredytowa austriacka 450.00, najnowsza pożyczka rosyjska 99.90, 6% renta rosyjska 113.40, dyskonto 3%, prywatne 2 1/2 %.

Warszawa, 30 czerwca. Targ na placu Witkowskiego. Pazenica sm. i ord. —, psstra i dobra —, biała 615—630, wyborowa 650—700; żyto wyborowe 450—480, średnie —435, wadiiwa —; jęczmień 2 i 4-ord. 360—435, owies 300—350, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola — za korzec; kasza jaglana —, jęczmienna —, grycz. gruba — za pud. Dowieziono pszenicy 600 korey, żyta 500, jęczmienia 120, owsa 250, grochu poinego — korey.

Warszawa, 30 czerwca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 799—805, za garn. 260 262. Szynki za wiadro kop. 811—817, za garniec kopiejek 264—266 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 29 czerwca. Żyło w m. 42.00, pszenica w m. 11.60, żyto w m. 6.90, owies w m. 5.10, konopie w m. 44.50, Siemie lniane w m. 16.00; deszcz.

Berlin, 30 czerwca. Targ zbożowy. Pszenica chwijula, w miejscu 140—168, na oz. —, na cz. lp. —, na lp. sier. 145 1/2, na wrz. paż 149, na paż. list. 150 1/2, na list. gr. 151 1/2, żyto spokojnie, w m. 127-136, na cz. 129 1/2, na cz. lp. 128 1/2, na lp. sier. 128 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 130, na paż. list. 130 1/2, na list. gr. 131 1/2, na gr. st. —, na st. lt. —, jęczmień w miejscu 115-180, owies tańszy, w miejscu 125—162, na cz. 127 1/2, na cz. lp. —, na lp. sier. 123 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 122 1/2, na paż. list. 121, na list. gr. 120 1/2, Groch warzel. 155-200, pastewny 138—145, Olej mianiy w m. —, rzepakowy w m. b. bezc. 428. Okowita w m. bez bezc. 37.3.

Szczecin 30 czerwca. Pazenica mocno, w m. 162—154, na cz. lp. 154.50, na wrz. paż. 154.50, żyto bez zmiany, w m. 123—127, na cz. lp. 126.00, na wrz. paż. 127.50, Olej rzepakowy bez zmiany, na cz. lp. 43.20, na wrz. paż. 43.20. Spirytus bez zmiany, w m. 36.90, na cz. lp. 36.50, na sier. wrz. 37.50, na wrz. paż. 38.10. Olej skalny ociony w m. 10.85.

Gdańsk 29 czerwca. Pazenica w miejscu popyt większy. Obrót 600 ton. Jasno psstra 152, wysokopstra i szklista 157, na cz. tranz. 135.00, na cz. lp. tranz. 135.00—135.50. Żyto bez zmiany, w miejscu krajowe 120 zł. 123, polskie i rosyjskie tranz. 92—92.50, na cz. lp. tranz. 95.50. Jęczmień duży 119. Owies w m. 128. Spirytus 10,000 litr. % w miejscu 36.50.

Londyn, 29 czerwca. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 11 1/2, mocno.

Londyn, 29 czerwca. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 7 ładunków pszenicy; goręco.

Głazów, 30 czerwca. Sarowica. Mixed numbers warrants 38 sz. 7 p.

Głazów, 29 czerwca. Sarowica wywieziono w tygodniu ubiegłym 5,700 t., w odpowiednim czasie roku przeszłego 6,500 t.

Liverpool 29 czerwca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 10,000 bel; zwyklowo. Dzienny dowóz 7,000 bel.

Liverpool 29 czerwca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Amerykańska zwyklowo. Suraty spokojnie. Middling amerykańska na list. gr. 5 1/2, p. Upland middling 5 1/2, p. Orleans middling 5 1/2, p.

Manchester, 29 czerwca. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 8 1/2, Water 20 Leigh 7 1/2, Water 30 Clayton 7 1/2, Moeck 82 Brooke 7 1/2, Mulo 40 Mayoll 8, Medio 40 Wilkinson 9, Warpcops 32 Lees 7 1/2, Warpcops 36 Rowland 8, Double 40 Weston 8 1/2, Double 60 zwykly g. 11 1/2, 32 1/2 116 yds 16x16 grey tkaniny z 32/46 168, mocno.

New-York, 29 czerwca. Bawelna 9 1/2, w N. Orleans 8 1/2. Olej skalny radnowy 70% Abel Test

7 1/2, w Filadelfii 7 1/2. Sarowiy olej skalny 6. Certyfikaty pipe line 67 1/2 c. Młka 3 d. — c. Czernona pszenica ozima w miejscu 85 c., na cz. nomin. na lp. 84 1/2 c., na sier. 84 1/2 c. Kukurydza (nowa) 43 1/2. Cukier (fair refining Mascova) 41 1/2. Kawa (fair Rio) 9 1/2. Lój (Wilcox) 6.75. Słonina 6 1/2. Fracht zbożowy 3 1/2. Pazenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii 96,000 do Francyi 7,000, do innych portów łąda stałego 54,000, z Kalifornii i Oregonu do Wielkiej Brytanii 11,000, do innych portów łąda stałego 3,000 kw.

LICYTACJE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 21 czerwca (3 lipca) w sądzie gminnym 3-go okręgu pow. brzezińskiego, na sprzedaż osady, złożonej z 29-u morgi ziemi z zabudowaniami, we wsi Nowe Chrusty, od sumy 450 rs.

— 30 czerwca (12 lipca) w sądzie zjazdowym w Piotrkowie, na sprzedaż nieruchomości w mieście Tomaszowie: 1) przy ulicy Jerolimskiej pod Nr. 188-c, od sumy 5,000 rs. 2) przy ulicy Targowej i Kramarskiej pod Nr. 103, od sumy 5,000 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with exchange rates for Warsaw, Berlin, and London. Columns include 'Z dnia 30' and 'Z dnia 1'. Rows list various currencies and commodities like 'Giełda Warszawska', 'Giełda Berlińska', and 'Giełda Londyńska'.

RUCH TYGODNIOWY

na tutejszej Stacyi towarowej od dnia 20 do 26 czerwca 1886 r. włącznie.

Przybyło: w komun. z Ce. — z Zagranicy — w komun. kraj. — w komun. z zagranicy —

Table showing weekly commodity movement. Columns: 'Przybyło', 'Wydano', 'Zostawiono'. Rows: 'A. Żywność i potrzeby domowe kraj. —', 'B. Żywność i potrzeby domowe zagran. —', 'C. Towary kolonialne —', 'D. Wyroby przemysłowe —'.

Odeszło w komunikacji krajowej: Grochu 86, Maki —, Cukru 2168, Piwa 831, Towarów kolonialnych 22, Świeca i mydła —, Oleju i oliwy 12, Wyroby tabaczne 26 pudów.

OZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 30 czerwca: w parafi katol. 1, a mianowicie: Michał Nowicki z Małgorzatą Przywojską.

W parafi ewang. — Starożakownych 2, a mianowicie: Lasman Lajzer Herszon z Socharzewską Fajgą.

Zmarli w dniu 30 czerwca: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 3, a mianowicie: Juliana Dąbrowska, lat 49, Elżbieta Blumtrit, lat 64, Maryanna Musiał, lat 37.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: — Starożakowni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. Bansen z Haty Królewskiej, Prinz z Frankfurtu, Neubauer z Ellwangen, Schott z Wrocławia, Rentel z Warszawy, Freider z Warszawy, Gern z Norymbergi, Lisow z Warszawy.

WYKAZ DEPEZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Mouzel z Warszawy—Lubińska ze Skierniowic—Beniamin Silberstein z Rawy. Rabinowicz z Warszawy—Mejor z Berlina—Cohn z Lublina—Maer z Warszawy—Dobranicki z Warszawy.

